

РPi-24.126  
R.53:Nr.46(1927)

**Cena 20 groszy.**

Nr. 46.

W Krakowie, dnia 20 listopada 1927.

Rok 53-ci.

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA  
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL  
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOSCIA,  
PRAWDĄ i ZŁODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: **2 złote**, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol  
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł  
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2876

**NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!**

Львівська державна  
наукова бібліотека

№

24940

Бібліотека національного університету  
імені Ярослава Мудрого  
імені П.С.Скоропадського



ЛНБ України ім. В. Стефаника



01518737W

- 2 -

Ja  
w  
du  
tak  
pr  
do  
i  
do  
  
po  
dz  
all  
sie  
  
ro  
sta  
pr  
Sci  
cjo  
pre  
sco  
Rz  
  
nie  
szk  
ust  
o z  
gi  
wy  
bie  
wa  
  
do  
pov



## Pańszczyźniana dusza.

### DWIE DUSZE.

Będzie już temu lat z okładem 30, kiedy **Jakób Bojko** napisał książeczkę: „Dwie dusze“, w której wytykał chłopom polskim, że obok duszy ludzkiej, czyli nieśmiertelnej, mają jeszcze także duszę **pańszczyźnianą**. Objawia się ona przede wszystkim w służalstwie, to jest w ochocie do kłaniania się panom, wysługiwania się im i przymilania się, czyli zarabiania u nich na dobre oko i na łaskę.

Kto drugim wytyka jakąś wadę, ten sam nie powinien jej mieć! Inaczej możnaby mu powiedzieć: „Lekarzu! wylecz naprzód samego siebie“, albo też: „Nauczycielu, naucz najpierw sam siebie“.

Dziś ten **Jakób Bojko** jest senatorem Rzeczypospolitej, prezesem honorowym stronnictwa ludowego „Piast“, tudzież wicemarszałkiem senatu. I dziś też ogłosił list publiczny do prezesa tego stronnictwa **Witosa**, gdzie wyrzuca ludowcom niemoralność, występuje od nich i zgłasza się na służbę do rządzącej dzisiaj pilsudczyzny.

### JAK POWSTAŁO STRONNICTWO LUDOWCÓW

Zapytajmy naprzód, skąd się wzięło stronnictwo ludowców?

Starsi ludzie przypomną sobie jeszcze, że pierwszym człowiekiem, który rozpoczął pracę wśród ludu i dla ludu, był ś. p. **Ks. Stanisław Stojalowski**. On też założył pierwsze stronnictwo

## Polityka szkolna

3

### wobec mniejszości narodowych.

**P. Sujkowski**, dając przyrzeczenie prowodyrom ukraińskim, aprobował niejako ich wrogie stanowisko do ustawy szkolnej, a polecając przedkładać sobie podania z pominięciem właściwych instancji administracji szkolnej, zainicjował niesłychany w państwie praworządne precedens ignorowania przez ludność władz miejscowych, reprezentujących wobec niej majestat Rzeczypospolitej.

Wytworzył się zatem na Kresach stan wprost nie do zniesienia. Poszczególne organy władzy szkolnej nie wiedziały co robić, czy słuchać ustawy, czy z prasy ukraińskiej dowiadywać się o zamierzeniach ministra. Nastąpił upadek powagi władz szkolnych, a lada agitator bolszewicki, wysuwający hasła narodowościowe, pozwalał sobie grozić przedstawicielom władzy i terroryzować ludność.

W Małopolsce Wschodniej agitacja ukraińska doszła do punktu kulminacyjnego. Agitatorzy, powołując się na obietnice ministra, oskarżali

Kuratorjum i inspektorów szkolnych o wrogi stosunek do ludności ruskiej, a poszczególnym urzędnikom administracji szkolnej przesyłali wyroki śmierci.

Nie wystarczyło **p. Sujkowskiemu** obiecywanie bezprawne agitatorom mniejszościowym. Poszedł dalej w utrwalaniu nowego kursu polityki szkolnej. Oto we Wschodniej Małopolsce polecił zamknąć kilkadziesiąt szkół polskich, założonych przeważnie staraniem Towarzystwa Szkoły Ludowej i zamienić je po złączeniu z sąsiednimi szkołami ruskimi na szkoły utrakwistyczne.

W obronie tych szkół wystąpił ówczesny Kurator lwowski, zasłużony dla kraju, ś. p. **Stanisław Sobiński**. Społeczeństwo polskie, oburzone do głębi, wystąpiło z protestem na licznych wiecach, a kiedy zebrał się Sejm we wrześniu, ogromna większość Sejmu uchwaliła **p. Sujkowskiemu** votum nieufności. Takie samo votum nieufności otrzymał ówczesny minister spraw wewnętrznych **p. Młodzianowski** za dezorganizację administracji kresowej przez usuwanie ze stanowisk politycznych ludzi fachowych ze stanowisk odpowiedzialnych. Dnia 24 września 1926 ustąpił **Sujkowski**.



ludowe, złożone z chłopów, robotników i drobno-mieszczan, a oparte na zasadach chrześcijańskich i narodowo-polskich.

**Celem Ks. Stojałowskiego było stworzenie z masy ludu, gnębionego przez rządy stańczykowskie, jednej potężnej armii prawdziwych obywateli, którzy w ręce swoje wezmą kierowanie sprawami nie tylko ludu, ale całego narodu polskiego. Do tego celu trzeba było lud ten uświadomić, gospodarczo i politycznie wyzwolić go z pod ucisku nędzy, ciemnoty i panowania stańczykowskiego, a w ten sposób stworzyć potęgę, której nie się nie oprze.**

#### WALCZYŁY JEDNOSTKI.

Ażebym ten cel osiągnąć, trzeba było walki i ofiar. Najwięcej ofiar poniósł sam śp. Ks. Stan. Stojałowski, ścigany przez żandarmerję, doprowadzony do nędzy, więziony, a nawet wyklęty. **Najbardziej oddani jego zwolennicy ponosili również ofiary, płacili grzywny, odsiadywali więzienia, a nieraz nawet doznawali odmowy posług religijnych.**

Ale wszyscy wiedzieli, że ofiary być muszą, że **dobrze jest, kiedy cierpią jednostki, jeżeli za to ogół ludu ma doczekać lepszego losu.** Jednostki cierpiały dla ogółu.

#### NA FUNDAMENTACH ZDRADY.

Podczas jednego z uwieńczeń Ks. Stojałowskiego młody jego pomocnik, niedokończony student Jan Stapiński przekabacił część słabych i łakomych zwolenników Ks. Stojałowskiego, ażeby odstąpili od męczennika, a za to będą mieli spokój

ze strony władz, oraz rozmaite korzyści osobiste. Zamiast hasła: „niech cierpią jednostki, byleby przez to cierpienie gotowały lepszą przyszłość dla ogółu“ — postawił hasło: „niech się ogół ludzi, byleby jednostki porastały w pierze na złudzeniach ogółu“.

To jest początek stronnictwa ludowego. **Zaczyna się od zdradzenia męczennika sprawy ludowej, idzie przez rozbicie jedności ludowej, a zmierza do wybijania się jednostek na koszt ogółu.** Łakomstwo i samolubstwo są jego ojcami, a okłamywanie cierpiących i zgwałconych mas dla rozbicia na nich geszefu, jest środkiem postępowania i zdobywania wpływów. Jest to chyba **najohydniejsza demoralizacja.**

W nowym tem stronnictwie wysuwano na czoło dzisiejszego senatora i senatora **Bojkę.**

#### RELIGJA I PATRYOTYZM.

Powstałe z niemoralności stronnictwo postępowało też niemoralnie. **Nie było chrześcijańskim** bo toczyło walkę nie ze złymi księżmi, lecz z całym duchowieństwem, powołując się na patenty cesarza Józefa II. **Nie było polskim**, bo Stapiński poprowadził jego delegację do prezydenta ministrów barona Gautscha, jako delegację cesarskich chłopów, aby mu podziękować za skrzywdzenie Polaków w Galicji przy nowej ordynacji wyborczej, przeprowadzonej w roku 1907.

#### BUNT, CZY ZMARTWYCHWSTANIE?

Nienawiść stapińczyków do religii rzymskokatolickiej dotrwała do wojny, a po wojnie p. Jan Stapiński stanął na czele odszczepieńców,

Jego głównym dziełem było rozagitowanie Kresów Wschodnich i rozzuchwalenie agitatorów, którzy na Kresach Północnych powołali do życia znane hurtki, a w Małopolsce odnowili zabiżniające się rany nienawiści polsko-ruskiej nowym morderstwem, popełnionym na osobie ś. p. Kuratora Sobińskiego, kryształowego człowieka i działacza państwowego w wielkim stylu.

#### RZĄDY P. BARTLA W SZKOLNICTWIE.

Od 2 października 1926 do 9 stycznia 1927 kierował Ministerstwem Oświaty p. Bartel. Trwała wówczas zwyczajna sesja budżetowa Sejmu. Rządowi zależało, ze względu na budżet, na utrzymaniu jakiegoś takiego stosunku ze Sejmem, to też taktyka p. Bartla, pełniącego równocześnie funkcję wicepremiera, zmierzała do złagodzenia opinii społeczeństwa polskiego i Sejmu, wzburzonego przez rządy Sujkowskiego, równocześnie jednak starał się politykę ugodową w stosunku do przewódców ukraińskich i białoruskich podtrzymywać, choć w mniej rażących formach.

Setki podań o szkoły ruskie, wniesionych przez agitatorów na zlecenie Sujkowskiego, odesłał p. Bartel do Kuratorów do załatwienia podług obowiązującej ustawy. Oczywiście zostały one załatwione odmownie, gdyż ustawa wy-

rażnie postanawia odmienną formę (deklaracji, a nie podań) przy ustaleniu języka wykładowego szkoły. Nie wykonano również wydanych przez Sujkowskiego poleceń o zamknięciu kilkudziesięciu szkół polskich w Małopolsce Wschodniej.

Dla pozyskania sobie mniejszości wydał p. Bartel (19 września 1926) okólnik do Kuratorów okręgów szkolnych: wileńskiego, białostockiego, poleskiego i wołyńskiego o zadaniach administracji szkolnej na ziemiach wschodnich. Zaznaczając, że administracja ta powinna mieć na widoku „jedynie wychowanie, oświatę i potrzeby kulturalne miejscowej ludności“, „powinna pracować bez tarć, niezadowolonych, ku pożytkowi wszystkich obywateli, niezależnie od ich wyznania, narodowości lub pochodzenia“, konkretnie zarządził w tym okólniku p. Bartel, że inspektorowie i nauczyciele mają znać dokładnie miejscowy język i porozumiewać się z dziećmi w tym języku przy początkach nauczania. Wydano polecenie, by okólnik ten omówić dokładnie na konferencjach nauczycielskich, co też stało się z tem, że w konsekwencji niejako tego okólnika kurator wołyński p. Szelągowski, wbrew ustawie, wydał okólnik, w którym zapowiedział, że zwolni z posad nauczycielskich na Wołyniu tych, którzy nie znają języka ukraińskiego.



mianujących się kościołem narodowym. Co się zaś polskości tyczy, to najlepiej stwierdził ją sam senator **Bojko**, kiedy po skończonej wojnie, po zdetronizowaniu cesarza Karola, po zrzeczeniu się Galicji przez rząd austriacki, **protestował przeciw obejmowaniu władzy przez Polaków**, bo to **bunt, jak mówił**. Bunt przeciw cesarzowi, którego już nie było i przeciw rządowi, który rzekł się Galicji, Śląska, Bukowiny, Czech i t. d.

Czy to nie **prawdziwie pańszczyźniania dusza**?  
Tak się ma sprawa z religią i z patriotyzmem.

### A BOJKO MILCZAŁ.

A teraz zapytajmy o moralność?

**Stapiński**, zostawszy prezesem nowego stronnictwa, zaczął robić interesy i pomagał poplecznikom do robienia interesów. Można było robić te interesy, bo stańczycy woleli płacić kilkunastu czy kilkudziesięciu jednostkom, aby utrzymać przemoc nad milionami ludu, niż wyrzec się władzy i przyznać tym milionom należne prawa.

**Założył więc Stapiński Bank Parcelacyjny**. Mniejsza o to, że Bank ten brał od chłopów najmniej 100 koron na mordze więcej, niż płacił obszarnikowi, ale coraz pokazywały się w Banku niedobory, które pokrywali albo stańczycy albo ministrowie skarbu (śp. Billiński), kupując za to głosy od ludowców. A senator **Bojko** o przeczuleniu sumienia **milczał wtedy** i nie występował przeciw Stapińskiemu.

Przyszły sprawy naftowe, sprawy drzewa z lasów państwowych; zgorzenie było publiczne, a p. **Bojko** nie oburzał się. Jęczeli chłopci, obdzierani przez bank, krzywdzeni na terenach naftowych, ale p. **Bojki** to nie wzruszało!

Przyszła ustawa szynkarska, przy której namiestnik **Bobrzyński** ofiarował Stapińskiemu po na tysiąc koncesyj szynkarskich do rozdania za opłatą, robiono interesy na chłopach, a p. **J. Bojko** to pochwalał. Stapiński kupił dobra, inni posłowie kupowali folwarczki, a p. **Bojko** uznawał to za dobre, za moralne!

### WYRZUCENIE STAPIŃSKIEGO.

Wreszcie, kiedy kupiony przez stańczyków za pieniądze rządowe Stapiński, pieniądze wziął, a warunku nie dopełnił, zrobiono na niego sąd i wyrzucono go ze stronnictwa. Prezesurę objął poseł **Witos**.

### BOJKO NA ROZDROŻU.

Poseł **Bojko** wahał się z początku, za kim się oświadczyć. Dopiero, kiedy ujrzał, że **Stapiński** jest prawie osamotniony, że siła jest po stronie **Witosa**, poszedł za większą siłą. Prawdziwie po pańszczyźniaku.

W wolnej Polsce zarzucano piastowcom interesa w Puzappie, w odbudowie, w parcelacji, w urzędach ziemskich, a p. **Bojko** milczał. Przyszły Dojlidy, a ani wstyd, ani przeczulone sumienie p. **Bojki** nie mu nie mówiły. Siedział razem z **Brylem**, któremu 9 posłów narodowych zarzuciło robienie brudnych interesów, a p. **Bojko** nie widział i nie czuł brudu,

### PO PRZEWROCIE MAJOWYM.

Dopiero, kiedy przez wypadki majowe poseł **Witos** został osaczony, kiedy po półtora roku rządów pilsudeczyzny okazało się, że już przy **Piaście** trudno jest dorabiać się, dopiero wtedy sumienie ruszyło **Bojkę**. Przeszedł do silniejszych. Tak kazała dusza pańszczyźniana.

I mniejsza o to, że odszedł. Ale rzucił na swoich niedawnych kolegów taką masę obelg i oskarżeń, że przez nie osądził sam siebie. Bo jeżeli w **Piaście** były brudy, nadużycia i geszefta, to uczciwy człowiek nie powinien był tam siedzieć i powinien był wystąpić nawet wtedy, kiedy **Witos** był prezesem ministrów. Jeżeli mimo tych brudów tam siedział, to widocznie nie jest czyściejszy od nich, to te brudy pochwalał, pokrywał, o ile w nich nie brał udziału.

Jeżeli zaś w **Piaście** nie było brudów, to rzucenie takiej obelgi na swoich dotychczasowych kolegów jest pospolitem oszczerstwem.

Jest to sprawa ludowców. Niech ją oni między sobą załatwią.

### A dla nas co stąd za nauka?

My możemy spokojnie przypatrywać się temu, co się dzieje. Ludowcy powstałi przez rozbięcie jednego obozu narodowo-ludowego, nie dziw, że to rozbijanie mści się na nich. To jest klątwa złego uczynku.

Od 53 lat patrzymy na to, jak wszystko, co jest łakome, co jest słabe, odpada od nas — i nie płaczemy, bo wiemy, że lepszą przyszłość wywalczyć mogą tylko ludzie silni duchem i wiarą, nieskazitelni, zdolni do ofiar i poświęceń. Słabość i nicość niech odlatuje od nas i od naszych przyjaciół.

### OGNIOWA PRÓBA.

Owszem! Dzisiejsza próba pociągania wszystkich do żłobu rządowego, na obrywki, na lepsze korytko, jest bardzo pożyteczną próbą ogniową: złoto czyści się w ogniu. My dalej chcemy być tymi rycerzami prawdy i sprawiedliwości, którzy w prześladowaniu i głowę położą, byleby przez swoją ofiarę i cierpienia zgotować lepszą przyszłość dla narodu. Jak przed pół wiekiem powtarzamy: Niech jednostki cierpią, byleby dla ogółu wywalczyły lepszą przyszłość. Tą myślą przejęci byli ci starcy, którzy się narażali na wszystko, walcząc przy **Ks. Stojałowskim** o lepszą przyszłość dla wszystkich uciemiężonych, tą myślą przejęci są ci młodzi, którzy dla ratowania Polski gotowi są iść w ślady poprzedników.

Mało nas — powiedzą ostrożniejsi. Ależ apostołów było wielokrotnie mniej, a przez ich walkę i mękę chrześcijaństwo zapanowało nad światem.

Dziękujmy Bogu za ten czas próby: śmiecie odleć, zostanie czysty kruszec. Zostawmy pańszczyźniakom, niech z psią uległością szukają sobie coraz nowych panów, a my zostanemy rycerzami wiary, ojczyzny, prawa i sprawiedliwości.

A kto wytrwa aż do końca, zbawion będzie.

JAN ZAMORSKI.



# Idziemy do wyborów.

Naszemu „Wieńcowi“ **ostro pisać nie wolno.** Konfiskaty pisma kosztują dużo, a „Wieniec“ pieniędzy zbyt wielu nie miał nigdy. Więc i dziś o rzeczach ważnych i bolesnych pisać chcę spokojnie, choć wszystko się we mnie burzy. A i Wy, Czytelnicy moi, czytajcie spokojnie i rozważnie, co opiszę.

Rząd obecny zrobił dużo, aby pozyskać przychylność mniejszości narodowych: żydów, Rusinów, Białorusinów. Choćby wiecie szkolne, jakie się po całej Polsce odbywają, a wszędzie kończą się votami nieufności dla ministra oświaty, świadczą, iż wielka część Polaków jest z tej polityki niezadowolona. A jakże zachowują się te mniejszości? Oto już ogłoszono, iż powstał **sojusz wyborczy Rusinów, Żydów, Białorusinów, Rosjan i Niemców**, a na czele tego bloku stanął słynny Izaak Grünbaum, ten sam, co to w Sejmie wołał, iż Polacy stracą Lwów i Wilno. Z mniejszości wyłamali się na razie tylko **żydzi ortodoksi** — wśród nich panują jeszcze spory: jedni chcą iść do bloku mniejszości narodowych, drudzy chcą poprzeć rząd i pójść razem z Klubem Pracy i Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej.

**Socjaliści i Wyzwolenie** — to drugi blok wyborczy. Podobno już uchwalili, że pójdą razem. Jeden z wodzów Stronnictwa Chłopskiego, poseł Jan Dąbski, był kilka dni temu na zjeździe masonów we Francji i tam powiedział, że porozumienie wyborcze Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia i socjalistów jest już dokonane. Socjaliści zaprzeczyli temu, przyznali się tylko do umowy z Wyzwoleniem. Zdaje się, że prawda jest na razie po stronie socjalistów. Stronnictwo Chłopskie chce należeć do tej spółki, ale jeszcze nie należy. Świadczy o tem list, jaki prezes tego stronnictwa, Waleron, wysłał do: Wyzwolenia, socjalistów, Klubu Pracy i Narodowej Partii Robotniczej lewicy. W liście tym Waleron projektuje, aby wymienione wyżej stronnictwa zrobiły **spółkę wyborczą**. Należałby do tej spółki i senator Bojko z tymi posłami, którzy zdradzają Piasta.

Jest też próba, aby usunąć Witosą, Kiernika i Brodackiego od kierownictwa w stronnictwie Piasta i postawić na czele Piastowców posła Jana Dębskiego. Gdyby się to udało zrobić, wtedy nowy wódz Piastowców połączyłby się z rządem i z lewicą i przystąpiłby do ich bloku wyborczego. Przyznać trzeba, iż Witos ma w swoim własnym stronnictwie wielkie kłopoty: dużo posłów i kandydatów na posłów jest mu niechętnych i ci radziby wysłali Witosę na polityczną emeryturę. Na razie jednak Witos jest górą i pewno tak łatwo utracić się nie da.

Także i na prawicy jest ruch wielki. Trzy stronnictwa konserwatywne po wielu zjazdach i naradach pogodziły się z sobą i utworzyły wspólny zarząd. Czy ta zgoda potrwa długo, za-

baczmy. Jest dość prawdopodobne, że się pokłóca. **Bardzo koło tych stronnictw zabiega rząd;** na dwa ostatnie ich zjazdy wybrał się osobiście powiernik Piłsudskiego, pułkownik Sławek; był też adjutant Piłsudskiego, rotmistrz hr. Grocholski i wojewoda hr. Dunin-Borkowski. Jest to jedyne polskie stronnictwo rządowe, które mieć będzie na wybory wielkie, a własne, nie z rządowej kieszeni, pieniądze.

Platają się jeszcze popod nogami **różne małe stronnictwa i grupy.** Są więc: Katolicko-ludowi, są fałszywi „Stojalowczycy“, czyli tak zwani „Horodyszczycy“, jest Zawodowy Związek Rolników hr. Lubińskiego, jest Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Stronnictwo Pracy i t. d. Te grupy pewno też **połączą się razem** i poprą kandydatów miłych rządowi.

Jeśli można wyrozumieć politykę obecnego rządu, to **zmierzają tam do ułożenia dwu bloków wyborczych: lewicy** (Związek chłopski, Wyzwolenie, P. P. S., Klub Pracy) i **prawicy** (konserwatyści, katolicko-ludowi, Horodyszczycy, demokraci, ortodoksi żydzi). Obydwa te bloki miałyby zgóry zgodzić się na to, że **popierać będą rządu p. premiera Piłsudskiego.**

A cóż my? — zapytacie.

Mogę Was zapewnić, że **nie śpimy. Wiemy, że cały atak idzie na nas.** Wiemy, że obowiązkiem naszym jest nie tylko bronić się, wytrwać i atak odeprzeć, ale także odpowiedzieć atakiem na ich pozycje.

Bądźcie pewni, że **zrobimy wszystko, aby pójść do urny wyborczej w jak największej gromadzie.** Nie śpimy — ale czuwamy!

STANISŁAW RYMAR.



ooo

## Święto Młodzieży.

W dniu 13 listopada, jak Polska długa i szeroka, urządzano wszędzie obchody, uroczystości, nabożeństwa ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży. W większych miastach obchody te stały się prawdziwą manifestacją katolicką. Jakież niejednemu ze starszych musi radować się serce na widok tych obchodów młodzieży polskiej, zorganizowanej pod sztandarem św. Stanisława. Czyż nie pomyśli sobie w duchu: toć jeszcze tak źle u nas nie jest, kiedy mamy tak liczne szeregi młodzieży, stojącej silnie przy wierze ojców. Zapewne, jest to bardzo pocieszający objaw!

Lecz mimo wszystko musimy też oczy otworzyć i powiedzieć sobie prawdę. Mamy młodzież dobrą, ale mamy też i zepsutą, ulegającą wpływom socjalizmu czy komunizmu. Polska liczy przeszło 3 miliony młodzieży a Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej zaledwie 105 tysięcy. Reszta młodzieży stoi pod innymi sztandarami, idzie za innymi zgubnymi hasłami. Ta właśnie młodzież, nie mająca oparcia o granitowe zasady wiary katolickiej, jest tą czarną troską, która mąci nam radość.

Każdy, kto umie patrzeć i obserwować życie, musi stwierdzić, że dzisiaj szaleje na świecie burza demoralizacji, która szczególnie sieje spustoszenie wśród młuczkich. Wystarczy tylko przejść się po ulicach naszych miast i wiosek, porozmawiać z rodzicami, to będziemy mieli pewny sąd o naszej młodzieży. Szkoła również stwierdza ogromne obniżenie się moralności wśród młodzieży, a już statystyka kryminalna powie najlepiej; ileż to dzisiaj mamy przestępców i zbrodniarzy. Czy słyszano dawniej o tak częstych samobójstwach wśród młodzieży i to nieraz wśród wykształconej i bogatej. Nie bardzo dawno temu, pewien akademik-samobójca, na kartce pozostawionej piśmie: „szkoda żyć, życie bardzo nudne“. A czyż mało było wypadków ojcobójstwa i matkobójstwa? Czyż to nie najlepszy wskaźnik, że z młodzieżą naszą źle, że podcina jej skrzydła demoralizacja.

Ludzie, którym dobro ojczyzny leży szczerze na sercu, obmyślają środki zaradcze dla ratowa-

nia młodzieży. Jednak wszystkie wysiłki będą daremne, dopóki wychowania młodych pokoleń nie oprzemy o zasady wiary katolickiej. W kościele katolickim, w nauce Jezusa Chrystusa jest ten środek, który podniesie młodzież z bagna upadku. Bez religii niema mowy o moralności i wychowaniu. Bez religii wychowują bolszewicy, a plon ich dziś widoczny w postaci band młodzieńczych, zagrażających miastom i wsiom.

Ponieważ zaś wychowanie w głównych podstawach daje dom rodzicielski, przeto reforma obyczajów dokona się przez rodzinę. Jeżeli rodziny będą moralnie zdrowe i kierujące się duchem ewangeliji, to takie same będą i pokolenia młode. Dzisiaj polska rodzina przechodzi kryzys, doznała wielkiego rozluźnienia. Świętość sakramentu małżeństwa została niejednokrotnie zdeptana. Czyż ta atmosfera wpłynie dodatnio na młodzież?

Stąd też pierwszy nasz obowiązek ratować zagrożone życie rodzinne, bronić Sakramentu małżeństwa i jego nierozzerwalności. Piętnować „dzikie małżeństwa“ choćby nawet przez zerwanie stosunków towarzyskich. (W Łodzi przeszło połowa małżeństw, to „małżeństwa dzikie“). Domagając się od rządu polskiego, aby przy uchwalaniu nowego prawa stanął na stanowisku nauki Zbawiciela. Śluby cywilne i rozwody mogą tylko Polsce przynieść niechybną zgubę.

Drugi ważny obowiązek to praca nad zorganizowaniem młodzieży pozaszkolnej celem dalszego wychowania i odciągania od tych wpływów. Właśnie „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej“ prowadzi tę wielką pracę patriotyczną. Stańmy w jego szeregach, pomagajmy gdzie takie organizacje istnieją. Stowarzyszenia Młodzieży są apolityczne i wychowują młodzież w duchu katolickim i narodowym. Hasłem jest: „Bóg i Ojczyzna“. Odrzućmy wszelkie uprzedzenia i popierajmy to zbożne dzieło. Od młodzieży zależy przyszły los naszej ojczyzny. Bolszewicy celem zaprowadzenia piekła na ziemi zajmują się agitacją na wielką skalę, a czynią to nie tylko u siebie, lecz i u nas. I na nasza polską młodzież wyciągają macki. Nie dajmy im uprzedzić się w pracy nad młodzieżą. Tegoroczne święto niech będzie początkiem nowej ery, nowych wysiłków i pracy pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“.

Ks. Roman Fit.

## Sekretariaty Związku Ludowo-Narodowego

mieszcza się:

Kraków — Rynek Główny 6

Bielsko — Dom Polski, Plac Blichowy 38—40.

Żywiec — ul. Hr. Komorowskich 60.

Zakopane — redakcja „Górala“.

Członkowie Związku Ludowo-Narodowego i prenumeratorki „Wieńca-Pszczółki“, „Górala“, oraz „Placówki Kresowej“ winni się zgłaszać w sprawach organizacyjnych osobistych i t. p. do jednego z najbliższych sekretariatów.



## Podać nazwiska!

Klub P. S. L. „Piasta” uchwalił jednomyślnie następujący wniosek sen. Średniawskiego:

Klub P. S. L. „Piast” wzywa senatora Bojkę, aby do dni 14-tu podał nazwiska i fakty na uzasadnienie swego oskarżenia, w którym zarzuca niektórym posłom, że „myśleli o koncesjach, o sowitych korzyściach i t. p., żerując na państwie.

Agenci, którzy układali sen. Bojkę jego „manifest” będą teraz w kłopotcie.

—ooo—

## Kosztowne przenosiny.

W poprzednim numerze „Wieńca” donieśliśmy o niezwykle licznych przenosinach przeszło tysiąca oficerów różnych stopni. Każdemu z przeniesionych Skarb Państwa musi pokryć kosztą przesiedlenia. Potrzebna na to kwota, wynosi około pół miliona. W budżecie Min. Spr. Wojsk. jest oczywiście pewna kwota na ten cel przeznaczona, ale wobec masowych przeniesień okazała się za małą o 250.000 zł. tak, że szef administracji wojskowej gen. Konarzewski musiał tę kwotę przenieść z innych pozycji budżetowych.

## Zdrowie.

### GDY ZBLIŻA SIĘ ZIMA.

Powoli, ale stale zbliża się zima. Dzień mamy coraz krótszy, coraz mniej życia i zdrowodajne słońeczko nam przyświeca. A ono właśnie jest źródłem siły i zdrowia dla człowieka, ono broni go od wielu chorób zakaźnych, zabija bowiem jadowite zarazki, jak np. laseczники gruźlicze, będące przyczyną ciężkiej choroby, jaką są suchoty płucne.

W południowych krajach, jak np. we Włoszech, gdzie jest cieplej i więcej słońca, ludzie nie chorują, tak jak u nas. W te miesiące, pozbawione światła i ciepła, jak listopad i grudzień, ludziska też najczęściej chorują, zwłaszcza na płucach, kaszlą i są przygnębieni; słońeczko bowiem nie ożywia ich smutnej duszy i nie podnosi wzroku ku lazurowemu niebu.

Trzeba się mieć też bardzo na baczności, gdy panują ostre i zimne wiatry, aby się nie przeziębienie. nóg nie przemoczyć; trzeba nosić wełniane

ciepłe ubranie i ciepłą bieliznę, zwłaszcza trzymać ciepło i sucho nogi. Przeziębienie nóg sprowadza tak ciężkie choroby, jak reumatyzm i zapalenie nerek, ale ludzie niestety na to nie zwracają uwagi i ciężko też chorują.

W te miesiące ponurej jesieni, jak listopad i grudzień, trzeba też i **jeść znacznie więcej**, aniżeli w lecie, organizm nasz bowiem traci znacznie więcej ciepła i dlatego tak skłonny jest do przeziębienia i zapalenia gardła i płuc, zwłaszcza u starszych ludzi po latach 50-ciu.

Źródłem tego ciepła w naszym organizmie są **tłuszcze**, jak śmietanka, masło, słonina, dlatego wszystkie pokarmy trzeba dobrze krasić, aby były tłuste, z chudych bowiem niema żadnego pożytku dla organizmu. Chude kartofle, kapusta, zapychają tylko żołądek, wzdymają, ale nie dodają człowiekowi siły i energii do pracy, jak dobry, dobrze wypieczony chleb, kłuski ze słoniną. Mączne pokarmy są źródłem siły i energii w naszym ciele, dlatego też należy spożywać je w znacznej ilości, byleby tylko nie zakalcowate, bo te są w wysokim stopniu szkodliwe.

Pijcie też dużo słodkiego i kwaśnego mleka, bo wiedziecie, że kwaśne mleko przedłuża nam życie. W krajach, gdzie piją dużo kwaśnego mleka, jak np. w Bułgarii, ludzie żyją po 100 lat, a często i dłużej. Bierźmy z nich przykład. Pamiętajmy o tem, że wódka skraca nam życie, a mleko kwaśne je przedłuża. W te dni zimne i wilgotne pijcie też ciepłą herbatę i kawę, napoje te bowiem rozgrzewają i krzepią organizm człowieka, nie zostawiając po sobie tej senności i ociężałości, jak wódka, która chwilowo podnieca, a następnie osłabia.

Ludzie dobrze, posilnie się odżywiający, spożywający mięso, mleko, masło, jaja, nie tak łatwo zapadają na rozmaite ciężkie choroby, jak jedzący mało i chudo, zwłaszcza w dni słotne i wilgotne późnej jesieni.

Teraz trzeba też i dłużej sypiać, aniżeli w lecie, przynajmniej 9—10 godzin, organizm bowiem potrzebuje koniecznie dłuższego wypoczynku i ciepła. W izbie powinno być też koniecznie sucho i ciepło, aby się nie przeziębienie i nie dostać reumatyzmu, lub zapalenia płuc.

**Suche i ciepłe mieszkanie**, to podstawa zdrowia człowieka i jego zdolności do wydajnej pracy. W ciemnym, wilgotnym mieszkaniu, gdzie słońeczko rzadko zagląda, człowiek szybko się starzeje i niedołężnieje na duchu i ciele. Pamiętajcie o tem przysłowiu: „gdzie słońce rzadko zagląda, tam lekarz często wchodzi”, a przysłowia są mądrością narodów. Nie siadajcie nigdy na wilgotnej ziemi, a będąc na powietrzu, bądźcie zawsze w ruchu, bo w ten sposób łatwiej unikniecie przeziębienia. Wieczorów nie spędzajcie w zadymionych knajpach, bo wychodząc stamtąd na zimne i wilgotne powietrze, bardzo łatwo zaziębienie się można.

Dr. Wł. Chodecki.

—ooo—



# Gospodarstwo.

## ZIMOWANIE BYDŁA.

Przedewszystkiem należy stajnię już zawczasu przygotować na przyjęcie bydła, które przez szeregi miesięcy będzie przebywać w stajniach i oborach. A więc obory należy obmiesić z pajęczyn, śmiecia, wybielić wapnem, zaopatrzyć drzwi i okna należycie na zimę, brakujące szyby wstawić, gdyż światło koniecznie jest dla zdrowia zwierząt potrzebne, a przytem światło zabija chorobotwórcze zarazki. Jednak „zaopatrzyć“ drzwi i okna na zimę, to nie znaczy zabić tak szczerbie, by je przez całą zimę nie można było otworzyć. Przeciwnie, obowiązkiem jest każdego hodowcy codziennie:

1) Wypuszczać w zimie bydło na 1—2 godzin na przechadzkę, bodaj po drogach, posypanych w czasie ślizgawicy piaskiem, popiołem, lub sieczką czy plewami, by się bydło nie ślizgało — ale przechadzka taka jest konieczną, gdyż — ruch, zdrowe, świeże powietrze — znakomicie wpływa na zdrowotność bydła.

2) Okna otwierać obowiązkowo codziennie (i to właśnie najlepiej w czasie przechadzki bydła) na jakiś czas, by świeże powietrze dostało się do obory i stajni. Okna powinny być odmykane od góry w dół, by zimne powietrze naprzód uderzało w sufit, a ogrzewszy się nieco w stajni, spływało łagodnie na bydło. Przeciągi jednak nie śmia być w stajni.

Niektórzy twierdzą z uporem, że w zimie nie powinno się okien otwierać, by się bydło „nie przeziębiło“, jak również, że przez otwieranie okien „zimno w stajni“. Zapatrywanie takie jest zgola błędne. Bydło, wypuszczane codziennie na przechadzkę, „hartuje“ się, jest odporne nie tylko na przeziębienie się, ale i na wszelkie choroby. A co do tego, że przez otwieranie okien będzie zimno w stajni, — to trzeba raz na zawsze pamiętać, że stęchłe, zgniłe powietrze daleko trudniej ogrzać, niż świeże, zdrowe, chociażby to było nawet mroźne powietrze. Właśnie takie „zimne“ powietrze, ale świeże, szybko się ogrzeje i bydło będzie w stajni ciepło, a przytem przebywać będzie w zdrowym środowisku.

Przechodząc do temperatury w stajniach i oborach, zaznaczamy, że powinna ona być stale utrzymywana dla każdego rodzaju zwierząt.

Tak dla krów temperatura w stajni powinna być 18°—20° C.

Dla koni 15°—18° C.

W świńniarniach 15° C.

W owczarniach 10°—15° C.

Żeby taką temperaturę mieć w stajniach zle zbudowanych, zimnych — trzeba ściany obłożyć matami ze słomy, a na wierzch dać polepe z gliny.

## SCHRONISKO DLA KUR.

W każdym, najmniejszym nawet gospodarstwie, znajdzie się bodaj licha stajenka, którą można skombinować z kurnikiem. W stajence bydłecą wbudowuje się coś w rodzaju paczki

wiszącej, któraby jednak miała wejście z podwórza, a trzema ścianami była wbudowana w stajnię. W ten sposób umieszczony kurnik będzie ogrzewany ciepłem stajennem, a równocześnie nie będzie się doń dostawać wilgotne powietrze, powodujące choroby drobiu.

W niektórych gospodarstwach trzymają kury w izbach, pod piecami, jest to jednakże rzeczą złą, gdyż występuje tu za silna zmiana temperatury z chwilą, gdy kury wychodzą na podwórzec, co powoduje w następstwie zupełny brak jaj w zimie.

## BRONOWANIE ŁĄK.

Najsukuteczniejszą bodaj czynnością pielęgnacyjną łąk jest bronowanie. Otwiera ono glebę łąkową dla przystępu powietrza, czem zapobiega zakwaszeniu i sprzyja porostowi traw szlachetnych. Do bronowania używa się specjalnych bron łąkowych lub łańcuchowych, które mając zęby osadzone w ruchomych ogniwach, nie skaczą, lecz ściśle przylegają do ziemi, pracują równomiernie i głęboko. Bronować można jesienią lub wiosną. Na glebach cięższych, (ale nie nazbyt wilgotnych i torfiastych), bardziej wskazanem jest jesienne. Na lekkich i bardziej wilgotnych bronowanie wiosenne. Bronowania jesiennego należy dokonać o ile możności wcześniej, w każdym razie przed mrozami, a to by uniknąć szkód, jakie mogłyby powstać wskutek wymarznienia traw, których korzonki brona odsłoniła. Bronowanie wiosenne dokonywuje się z wiosną, gdy ziemia w wierzchniej warstwie (3—6 cm.) już odmarzyła, a spód jest jeszcze zmarznięty, zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o wyczyszczenie łąk zamrzonych. Potem bronować można w późniejszej porze, po obeschnięciu łąki i ustaniu przymrozków. W tym czasie należy bronować wszystkie łąki, nawet już bronowane w jesieni, aby rozluźnić glebę zległą i zeskorpowała przez zimę.

Na łąkach zastarzałych, o glebie ciężkiej, gliniastej, bronowanie, ze względu na płytką stosunkowo pracę brony, może nie wystarczyć. Wtedy należy uciec się do „krajania“ za pomocą specjalnych krajaczy, czyli skaryfikatorów, które pracują znacznie głębiej, posiadając noże krajacze, które głęboko wrzynając się w ziemię, skuteczniej doprowadzają powietrze i inne czynniki atmosferyczne. Z uprawą krajaczaną można połączyć nawożenie. Co do terminu tej uprawy, to kierować się należy temiż wskazówkami, jakie podaliśmy dla bronowania. Po ukończeniu krajania należy w kilka dni łąkę zbronować broną łąkową.

---

**Niech nie zabraknie nikogo  
z naszych Przyjaciół  
w wykazach darów  
na Fundusz Prasowy.**



## Korespondencje.

### Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

#### Oczków, pow. ŻYWIEC.

Na zaproszenie Zarządu naszego Koła, przybył do nas dnia 25. X. poseł **Jan Zamorski**, który tegoż dnia brał udział w posiedzeniu Zarządu Powiatowego Związku Ludowo Narodowego w Żywcu. Zebranie odbyło się w lokalu p. Andrzeja Urysia, a zagał je prezes tutejszego Koła p. Alojzy Gardas. Na jego wniosek wybrano przewodniczącym zebrania p. Andrzeja Wesołowskiego, sekretarzem p. Wojciech Gołuch.

Witany owacyjnie prezes Zamorski poruszył w przepięknym referacie najważniejsze sprawy z życia polskiego społeczeństwa w obecnej dobie. W dyskusji zabrał głos kol. Hernas z Bielska, piętnując słusznie rozbijacką robotę płatnych agentów sanacyjnych, podszywających się pod nazwę „Stojałowszczyków“. Koledzy Janik i Gardas zachęcali młodzież do pracy oświatowej i społecznej. Zamykając zebranie, przewodniczący podziękował w serdecznych słowach prezesowi Zamorskiemu za trud, połączony z przybyciem Jego do nas.

A. G.

#### Kobiernice, pow. BIAŁA.

Wobec zakusów socjalistycznych na naszą parafję, postanowiliśmy zorganizować się w szeregach Związku Ludowo-Narodowego, będącego faktycznym i prawnym spadkobiercą idei, wszczepionych w nasze serca przez ś. p. Ks. St. Stojałowskiego. W tym celu zwołaliśmy zebranie na dzień 30 ub. m., na którym po wysłuchaniu interesującego przemówienia p. red. Zajączka z Bielska, wybraliśmy Zarząd Koła Z. L. N. i omówiliśmy program działalności Koła. Z pośród zebranych zgłosiło się 9-ciu na prenumeratorów „Wieńca - Pszczółki“.

W. R.

#### Podlesie Kęckie, pow. BIAŁA.

W dniu 30. X. zorganizowaliśmy Koło Związku Ludowo-Narodowego, do którego weszli najpoważniejsi obywatele z Podlesia i twardzi Stojałowszczycy. Na zebraniu organizacyjnym przemawiał redaktor E. Zajączek. Prezesem Koła wybrano J. Grabowskiego.

J. S.

#### PRZECIW PŁATNYM AGENTOM SANACYJNYM.

##### Oczków, pow. ŻYWIEC.

Od Prezesa Koła Z. L. N. w Oczkowie, p. Alojzego Gardasia, syna znanego, wiernego Stojałowszczyka, otrzymaliśmy list, w którym między innemi píše: „Proszę o umieszczenie w gazecie kilku słów, a mianowicie o tych płatnych agentach sanacyjnych, którzy podszywają się pod świetlany sztandar naszego Wodza i w bezczelny sposób przybrali nazwę „Stojałowszczyków“, zamiast „Horodyszczyków“, jak im się to słusznie należy. Wiem dobrze, w czyją opiekę oddał nas śp. Ks. Stojałowski. Przecież nie temu, który sprzedaje nas chce, jak barany, rządowi i w nasze szeregi wsadzić jad demoralizacji i przekupstwa. Od śmierci śp. Ks. Stojałowskiego, wodzem naszym jest poseł Jan Zamorski. Im bardziej będziecie Go atakować, tem więcej serca nasze Ignąć będą ku

Niemu, jesteście bowiem najmocniej przekonani, że pragnie tylko dobra polskiego ludu, że i ręce i sumienie Jego są czyste. Im więcej zarzucać nas będą swym tygodnikiem, wydawanym za Judaszowe srebrniki, tem silniej popierać będziemy naszą kochaną, wierną „Pszczółkę“. Na przekupnych sanatorów oczekujemy tu z otwartymi rękami, któremi zaprowadzimy ich tam, gdzie jest miejsce dla takiego nawozu“.

#### LIMANOWA.

W niedzielę, dnia 6 b. m. odegrały tutejsze uczennice 6-cio klasowej szkoły pospolitej w szczególnie zapelnionej sali „Sokoła“ sztukę p. t. „Bernadeta“. Gra wypadła b. dobrze, to też publiczność nagrodziła sympatyczne aktoreczki burzliwymi oklaskami. Główną rolę, t. j. „Bernadety“ odegrała p. Jakubezykówna bez zarzutu. Pp. nauczycielkom należy się uznanie za pracę i staranne przygotowanie młodzieży oraz kostjumu i dekorację sceny. Dochód przeznaczono dla biednej dziatwy szkolnej.

Odbyły się tu wybory do rady miejskiej. Mimo szalonej agitacji ze strony Stapińczyków, socjalistów i sanatorów oraz rozlepionych po murach domów szumnych odezw przedwyborczych, ugrupowania prawicowe i umiarkowane zdobyły 17 mandatów, sanatorzy 2 mandaty i żydzi, dzięki kolosalnej przewadze w 2-gim kole, gdzie zdobyli wszystkie mandaty (8); uzyskali ogółem 13 mandatów.

#### KRWAWE WESELA.

##### Janowice, pow. Limanowa.

W październiku b. r. odbywało się wesele u możnego gospodarza Stanisława Biela w Janowicach, na które to wesele przybył jako gość i zarazem skrzypek Stanisław Cudek.

W czasie zabawy weselnej, wtargnęła do izby szajka awanturników ze sąsiedniej gminy Skrzydlnej i rozkazała sobie grać. — Gdy Cudek nie usłuchał rozkazu, awanturnicy rzucili się na niego i poczęli go bić. Tenże, broniąc się, przebił jednego z awanturników, który dotąd leży w szpitalu.

Nie pomogła nauka dana awanturnikom, bo oto w parę dni później wpadli oni na wesele do Jana Kubacka w sąsiedniej wsi Markuszowej, gdzie po wywołaniu popłochu i awantury jeden z szajki przebił nożem gospodarza Piotra Opiolę za to, że ten wzywał awanturników do spokoju i opamiętania się.

Żalą się starsi ludzie na obecne stosunki powojenne, jakie panują po wsiach; spokojni gospodarze urządzający wesela, mimo ostrożności, nie są pewni życia i mienia tak własnego, jak i zaproszonych gości. Niektórzy twierdzą, że głównym powodem rozzuchwalenia się opryszków są łagodne kary, wyznaczane przez sąd, oraz tak często spotykane, a dawniej nieznanne odraczanie kar.

### Szan. Prenumeratorów,

k którzy nie uiszcili jeszcze przedpłaty za czwarty kwartał b. r., prosimy uprzejmie, aby uczynili to jak najrychlej, nadsyłając należność otrzymanym czekiem P. K. O. i nie czekali na drugie przypomnienie, połączone z bezpotrzebnymi kosztami.



## Ułgi dla nowych Prenumeratorów.

Nowym Prenumeratorom, którzy nadesłali obecnie przedpłatę roczną w kwocie 8 zł. za rok 1928, posyłać będziemy „Wieniec—Pszczołkę“ **bezpłatnie** do końca bież. roku.

Na przekazie lub czeku należy wyraźnie zaznaczyć „Nowy prenumeratork“ i podać dokładny adres.

—ooo—

## KRONIKA.

### KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ LISTOPAD.

- 20. Niedziela. Feliksa.
- 21. Poniedziałek. Ofiarowanie N. M. P.
- 22. Wtorek. Cecylii.
- 23. Środa. Klemensa.
- 24. Czwartek. Jana od Krzyża.
- 25. Piątek. Katarzyny.
- 26. Sobota. Leonarda.
- 27. Niedziela. Delfiny.

### ODMIANY KSIĘŻYCA.

|                 |               |
|-----------------|---------------|
| Nów             | 21 listopada. |
| Pierwsza kwadra | 29 listopada. |
| Pełnia          | 6 grudnia.    |
| Ostatnia kwadra | 13 grudnia.   |

**OTWARCIE NOWEJ KATEDRY w CZĘSTOCHOWIE.** W ubiegłą niedzielę obchodziła Częstochowa uroczystość otwarcia katedry pod wezwaniem św. Rodziny. Budowa katedry rozpoczęła się jeszcze w roku 1901, a więc trwała 26 lat. W uroczystości uczestniczyło około 25 tysięcy wiernych.

**URZĘDOWE ŚWIĘTO.** Dnia 11 listopada odbyło się po raz drugi święto na pamiątkę rozbrojenia przed 9 laty w Warszawie żołnierzy niemieckich, jako załogi okupacyjnej. Z pamiątką tą połączono obchód rocznicy powrotu p. premiera Piłsudskiego, ówczesnego komendanta Legionów, z więzienia niemieckiego w Magdeburgu.

Z polecenia władz rządowych praca w urzędach i szkołach została w tym dniu zawieszona. We wszystkich miejscowościach odbyły się uroczyste nabożeństwa oraz defilady i rewje.

W Warszawie defilowało wojsko przed p. premierem Piłsudskim, siedzącym na swojej legjonowej kasztance.

**CZY MAŁO MINISTRÓW?** W Warszawie krąży pogłoski o utworzeniu wkrótce nowego ministerstwa dla spraw leśnych. W ten sposób departament leśny, znajdujący się obecnie przy ministerstwie rolnictwa, zostałby zlikwidowany.

**ZA ULOTKI — ZREDUKOWANO MAGISTRAT.** W dniu 3 b. m., t. j. w dniu, gdy nowowytbrana Rada miejska w Kielcach miała zebrać się po raz pierwszy, Województwo Kieleckie zawiadomiło prezydenta m. Kielc o mianowaniu komisarza rządowego dla miasta. Około godz. 11-tej zjawił się w gabinecie prezydenta mianowany komisarzem rządowym urzęd-

nik Urzędu Wojewódzkiego p. Głazek i zażądał wezwania do gabinetu prezydenta wszystkich referentów. W gabinecie zgromadzili się wkrótce referenci i ławnicy magistratu, którym p. komisarz Głazek odczytał pismo z Warszawy, poczem odebrał od prezydenta urządowanie i przejął kasę miejską.

Powodem tego usunięcia magistratu ma być fakt, że kilku urzędników, otrzymawszy odbitki ulotki o gen. Zagórskim odczytywało je i przepisywało z zamiarem podzielenia się treścią ze znajomymi. Na tym czynie schwytano ich i aresztowano, a gdy sąd zgodził się na wypuszczenie ich z więzienia za kaucją, Magistrat uchwalił złożyć żadaną kaucję i za to został zredukowany.

### PANI PREZYDENTOWA NA OBJAZDACH.

W ubiegłym tygodniu w towarzystwie przedstawicieli władz objechała żona p. Prezydenta Rzeczypospolitej tereny zniszczone straszną powodzią, w Małopolsce Wschodniej, zaznając się z akcją pomocy ofiarom dotkniętym klęską. W piątek, po zwiedzeniu całego obszaru, wyjechała wraz z członkami towarzyszącej delegacji z Drohobycza do stolicy.

**ARESZTOWANIE B. DYREKTORA BANKU ROLNEGO.** W ubiegłym tygodniu aresztowano w Tarnowie b. dyrektora lwowskiego oddziału Banku Rolnego, Kańskiego, którego odstawiono do sądu karnego. Aresztowanie nastąpiło wskutek polecenia prokuratora w obawie, by oskarżony nie porozumiewał się ze świadkami oraz w obawie ucieczki.

**POCIĄG ELEKTRYCZNY KRAKÓW — KATOWICE.** Od dnia 15 b. m. zaczął kursować między Katowicami i Krakowem motorowy wagon elektryczny, zbudowany przez pewną firmę niemiecką, która na próbę wydierza go na 3 miesiące. Wagon ten przejeżdża z Krakowa do Katowic (80 klm.) w ciągu półtorej godziny, zatrzymując się tylko w Krzeszowicach, Trzebini, Szczakowej i Mysłowicach. Godziny odjazdu i przyjazdu są następujące: odjazd z Krakowa o godzinie 7 rano i 1.30 w południe, przyjazd do Katowic o godzinie 8.30 rano i o 3 popołudniu. Odjazd z Katowic o godzinie 9.30 rano i o 4 popołudniu, przyjazd do Krakowa o godz. 11 rano i 5.30 popołudniu.

**OBNIŻENIE CEN NA CYGARA.** Z dniem 2 bm. zostały obniżone ceny na cygara monopolowe następujących marek: Brillants, Derby, Force, Imperiale-se, Morena z 40 gr na 35 gr za sztukę, oraz Atlante, Formosa, Luczacia i Lidja z 35 na 30 gr za sztukę. Cygara te będą sprzedawane po cenie powyższej do wyczerpania zapasów. Zapasy zaś cygar, które w dniu 2 bm. znajdowały się w miejscach sprzedaży, jak również przesyłki ich, wysłane przed 2 b. m., podlegają bonifikacji ze strony dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego na rzecz sprzedawców w wysokości różnicy między dotychczasową, a nową ceną sprzedaży.

**NA KRAKOWSKIM TARGU** ceny artykułów spożywczych były w ubiegłym tygodniu następujące: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr; mleko niezbiierane 1 litr 40—45 gr; mleko kwaśne 1 litr 20—30 gr; śmietanka słodka 1 litr 60—80 gr; śmietana kwaśna 1 litr 2—2.20 zł; ser krowi 1 kg 1.20—1.40 zł;



jaja świeże kopa 13.50—14 zł; jaja za sztukę 20—24 groszy; masło deserowe 1 kg 6.40—6.80 zł; masło zwykłe 1 kg 5—5.40 zł; kury sztuka 4—7 zł; kurczęta para 4—7 zł; kaczki żywe sztuka 3.50—7 zł; gęsi żywe sztuka 8—12 zł; gęsi bite sztuka 7—10 zł; indyki sztuka 10—14 zł; indyczki sztuka 8—10 zł; bażanty sztuka 7—8 zł; zające sztuka 8—9 zł; zające bez skórki sztuka 5—6 zł; jabłka krajowe kompot. 1 kg 50—80 gr; jabłka stołowe 1 kg 80 gr—1.20 zł; gruszki kompot. 1 kg 80 gr — 1.20 zł; gruszki deserowe 1 kg 1.50—2.40 zł; orzechy kopa 1—1.40 zł; cytryny sztuka 10—12 gr; ziemniaki 100 kg 7—9 zł; buraki ćwikłowe 1 kg 15—20 gr; marchew 1 kg 15 do 20 gr; cebula 1 kg 45—55 gr; czosnek 1 kg 1.20 do 1.40 zł; kapusta biała kopa 4—6 zł; pietruszka bez naci 1 kg 30—35 gr; pomidory 1 kg 1.20—1.50 zł; seler 1 kg 20—25 gr; szpinak 1 kg 45—50 gr; włoszczyzna 1 kg 25—30 gr; chrzan 1 kg 20—50 groszy.

**CENY TARGOWE ZBOŻA.** (Kraków, 11 listopada). Za 100 kg płacono: pszenica dworska 50.50—51.50 zł; pszenica targowa 49.50—50 zł; żyto dworskie 41 do 41.50 zł; żyto targowe 40—40.50 zł; jęczmień na krupy 38—39 zł; jęczmień na paszę 35.50—36 zł; owies dworski 39—39.50 zł; owies targowy 37—38 złotych; mąk niebieski 135—140 zł; mąka pszenna 45 procentowa gładka 81.50—82 zł; mąka pszenna grysikowa 83—84 zł; mąka pszenna 50 procentowa 80—80.50 zł; mąka pszenna 0000 z Kongresówki 77 do 78 zł; mąka pszenna grysikowa z Kongresówki 81—82 zł; mąka żytnia 65 proc. 61—61.50 zł; pęczak 54—55 zł; siekanka 55—56 zł; pobielanek 56—57 zł; otręby żytnie 26—27 zł; otręby pszenne 26—27 zł; siano słodkie 12—13 zł; siano średnie 10—11 zł; siano potraw 9—10 zł; siano kwaśne 7.50—8 zł; konieczyzna 16—18 zł; słoma dl. 7—8 zł.

**Ceny bydła żywej wagi za 1 kg:** buhaje 1.15 zł do 1.65 zł; woły 1.30—1.60 zł; krowy 73 gr — 1.60 złotych; jałówki 1.10—1.68 zł; cielęta 1.70—2.10 zł; nierogacizna 2.20—2.65 zł. — Nierogacizna za 1 kg bitej wagi 2.50—3.45 zł.

**Ceny skór za 1 kg:** skóry wołowe 2.60 zł; krowie 2.50 zł; skóry z jałówek 2.70 zł; skóry cielęce za 1 sztukę 12 złotych.

**Ceny łoju za 1 kg:** łój nerkowy 2—2.20 zł; łój I. klasy 1—1.20 zł; łój II. klasy 70 gr.

Spęd bydła zwiększony, jakoś poślednia, ceny niezmiennione.

**CENY KONI** na targowicy konskiej w Krakowie w dniu 8 listopada 1927 r.: konie pojazdowe lekkie 300—700 zł; konie lekkie robocze 100—250 zł; konie rzeźne 30—100 złotych.

**JADĄ DOLARY.** Dnia 9. listopada nadeszła do Warszawy wiadomość z Nowego Jorku, że sprzedaż obligacji pożyczki polskiej została zakończona. Bankom amerykańskim doręczono obligacje tymczasowe. Obligacje te zostaną wymienione na stałe, które drukowane będą w Ameryce. Suma pożyczkowa została w tym dniu przekazana rządowi polskiemu.

W Banku Polskim dokonano przerachowania całkowitej sumy pożyczkowej, wynoszącej według otrzymanego telegramu 61.6 milionów dolarów (53.2 milj.

dolarów, 1.7 milj. funtów szterlingów na złote. Równoważnik w złotych, według tego obliczenia, wynosi dokładnie 549 milj. 326 tys. 477 złotych.

**PODATEK MAJĄTKOWY PŁATNY W LISTOPADZIE.** Z dniem 15 b. m. upłynął termin płatności pierwszej połowy raty wyznaczonej na poczet zaległego podatku majątkowego w wysokości 0.8 proc. wartości majątku, ustalonej przy wymiarze powyższego podatku w myśl ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. Zaznacza się, że 40-dniowy ulgowy okres nie przysługuje przy poborze powyższej raty i że natychmiast po upływie terminu płatności, t. j. z dniem 16-go listopada 1927 r. będzie wdrożona energiczna egzekucja, celem ściągnięcia nieuiszczonych w wyznaczonym terminie kwot wraz z karami za zwłokę w wysokości 2 procent miesięcznie i krokami egzekucyjnymi.

**1.000 LICYTACYJ W ŁODZI.** Magistrat Łódzki wyznaczył na najbliższe dni tysiąc licytacji. W pierwszym rzędzie ściągnięte być mają zaległe podatki za lata 1922, 1923 i 1924. Chodzi tutaj o podatki lokatorskie, które dotychczas nie były ściągane. Zarządzenie to wywołało zrozumiałe zamieszanie wśród szerokich warstw podatników.

**PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH.** Jak wiadomo, rząd zamierza podnieść w przyszłym roku tak osobowe, jak towarowe taryfy kolejowe. Podwyżka taryfy osobowej, nastąpi prawdopodobnie już od Nowego Roku.

Co do taryfy towarowej, to z uwagi na prace przygotowawcze trudno określić termin ich wejścia w życie. Nie jest jednak wykluczone, że zmiany te nastąpią dopiero w kwietniu.

O ile idzie o szczegóły podwyżki taryfy osobowej, to warto zaznaczyć, że najsilniej dotyka ona bliskich przestrzemi do 100 klm. Tu podwyżka taryfy wyniesie 20—30 procent. Stosunkowo zaś najmniejszej zmiany ulegną stawki przy odległościach 300—500 klm. bo podwyżka będzie się tu obracała w granicach 1—2—5 procent.

Dopłaty do pociągów pospiesznych podniesione będą o 30 procent.

**WYBUCH NA FORCIE LEGJONÓW.** W ubiegły czwartek rano wybuchł na słynnym już forcie Legjonów w Warszawie przy drodze prowadzącej w stronę Wilanowa pożar granatów t. zw. dymowych, służących do wytwarzania zasłony dymowej podczas bitwy. Podczas pożaru wytworzyła się czarna zasłona dymowa, a silny zapach siarki utrudniał akcję ratowniczą. Po 30-to minutowej pracy pożar stłumiono. Pożar powstał podczas zakładania zapalników.

**ROZSZARPANI PRZEZ GRANAT.** We wsi Ciężów woj. Stanisławowskie dwaj włościanie, Dutczak i Litwiniec znaleźli w polu granat artyleryjski. Powodowani ciekawością zaczęli nim manipulować. W pewnej chwili granat eksplodował. Dutczak i Litwiniec zostali rozszarpani w kawałki. Województwo wydelegowało komisję, która wszczęła śledztwo.

**ŚMIERĆ NA STANOWISKU.** W Stawkach, powiatu wieluńskiego wybuchł późną nocą pożar. Ogień powstał w młynie, a następnie przenosił się na sąsiednie budynki. Na miejsce przybyły trzy ochotnicze



straże z okolicy i rozpoczęła się akcja ratownicza, podczas której jedna z belek spadła na głowę strażaka Kuliga, zabijając go na miejscu. Uderzenie było tak silne, że czaszka pękła, a mózg wypłynął. Na miejscu strasznego wypadku był brat zabitego, również strażak. Zgarnął on mózg brata i schował do... kieszeni, poczem zabrał na furmankę zwłoki i przewiózł je do domu.

**OPRYSZKI NA PODHALU.** We wsi Piątkowej pod Nowem Sączem został wywabiony nocą na dwór tamtejszy gospodarz, Tomasz Łukasik i pobity przez dwóch nieznanych opryszków tak silnie, że zmarł w szpitalu w Nowym Sączu.

**TRAGICZNY SPÓR O MIEDZĘ.** Podczas sporu o miedzę we wsi Łukowcu właściciel tamtejszego majątku uderzył sąsiada Burdę tak nieszczęśliwie drgiem żelaznym w głowę, że ten wkrótce zakończył życie. Zabójca oddał się w ręce policji.

**ŻYCIE LUDZKIE ZA KURĘ.** Przed trybunałem sądu przysięgłych we Lwowie stanął w ub. tygodniu Teodor Dmyterko z Wasylowa, koło Uhnova, oskarżony o zbrodnię morderstwa, popełnionego na osobie Eljasza Kaniowskiego. Przyczyną krwawej rozprawy był sąsiedzki spór o zabicie kury. W czasie gwałtownej wymiany słów pomiędzy żonami Dmyterki i Kaniowskiego z powodu zaginięcia u jednej z nich kury, rzucił się Kaniowski na żonę Dmyterki z siekierą. Na ten widok chwycił Dmyterko za karabin i jednym wystrzałem położył Kaniowskiego trupem. Dmyterko został skazany za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia na cztery miesiące więzienia z zawieszeniem kary.

**TROS Kliwy SLUGA.** W Zamkowej Górze pod Skarszewami wydarzył się niezwykle wypadek samobójstwa. U gospodarza Welkego odbywało się we-

sele, na które przyjechało dużo gości. Gospodarz kazał konie gości wprowadzić do stajni, a własne umieścić w podwórzu. Stajenny Domroza oświadczył, że koni gospodarza ze stajni nie wyprowadzi, w przeciwnym razie odbierze sobie życie. Gospodarz sądząc, że żartuje tylko, kazał konie wyprowadzić. Rano znaleziono stajennego z poderżniętym gardłem.

**WIĘŹNIOWIE ZBIEGLI.** W więzieniu w Tarnowskich Górach wybuchł bunt przestępców, którzy w liczbie 6 rzucili się na dozorcę, zamykającego drzwi celi i zamknęli go w niej, następnie zaś przesadzili wysoki mur i zbiegli. Zarządzonemu pościgowi policyjnemu udało się ująć trzech bandytów, którzy w międzyczasie zdążyli już dokonać napadu na gospodę; trzech pozostałych zbiegli.

**TANI WÓŁ.** Onegdaj w czasie jarmarku w Nowym Sączu łatwowierność kmiotka polskiego została ciężko ukarana. Oto gospodarz, prowadzący na jarmark okazałego wołu, zapoznał się z pewnym osobnikiem, który zaproponował mu kupno wołu. Po czeiwy chłopiek oddał wołu, schował pieniądze i dopiero po kilku godzinach spostrzegł z przerażeniem, że pękata paczuszka banknotów zawiera aż... 25 marek polskich! Szczęście mu jednak sprzyjało! Złapano złodzieja i woła oddano właścicielowi.

**NOWE NAPADY GRANICZNE.** Ostatnio na naszym pograniczu wschodnim pojawiły się znów bandy, rabując i mordując w okrutny sposób. Onegdaj jedna taka banda we wsi Boczanice koło Ostroga napadła na trzy rodziny, które doszczętnie ograbiono.

Przy tej sposobności 9 osób zabito w bestjański sposób — pretami do czyszczenia łuf karabinowych — a 17 ciężko rannych. Następnie bandyci uciekli za kordon.

## Ludzkie kretowiska.

W zamierzonych czasach, kiedy ludzkość była w początkowym stadium rozwoju, naturalne jaskinie tworzyły pożądane schroniska.

Błędem jest jednak mniemanie, że okres ów już minął; w rozlicznych krajach Europy pewien odłam ludności dotychczas mieszka w jaskiniach.

Wielki krok wszakże dzieli jaskinię, z której człowiek w epoce kamiennej żyjący wygnał jaskiniowego niedźwiedzia, aby samemu zdobyć nocleg i suche miejsce dla rozpalenia ogniska — od skalistej fermy zamożnego francuskiego wisiaka, którego mieszkanie w skale o wiele jest wygodniejsze i zdrowsze od niejednego nędznego pomieszczenia we współczesnych domach wielkomiejskich, któremu się wiele rodzin na skutek obecnego braku mieszkań musi zadowalać.

Różnicę między przeszłością a teraźniejszością stanowi fakt, że wówczas ludzie mieszkali w jaskiniach naturalnych, podczas gdy dziś tworzą sobie jaskinie sztuczne.

Naturalne jaskinie bywają z bardzo różnorodnego kamienia, z najtrwalszych nawet, jak

granit i t. p., urządzenie zaś sztucznej grotty związane jest ze stosunkowo miękkim, łatwym do obrobienia materiałem skalnym. Pewne rodzaje piaskowców i wapieniaków, jak również gąbki głębokie o ilastym charakterze, najbardziej się do tego celu nadają. Kamień musi albo wcale wody nie przepuszczać, albo też posiadać tak wielką możliwość wsiąkania, żeby ściany wewnętrzne grotty nigdy nie były mokre.

W suchości bowiem tkwi głównie wyższość jaskiń nad mieszkaniami we współczesnych domach.

Drugą ważną zaletą jaskiń jest równomierność ciepłoty powietrza wewnątrz grot, które w lecie jest chłodniejsze, w zimie zaś o wiele cieplejsze, niż powietrze z zewnątrz, do tego stopnia, że sztuczne ogrzewanie jest zupełnie zbędne.

Zważywszy przytem, że urządzenie mieszkania w grotcie pociąga za sobą minimalne koszty w porównaniu z budową domu ze względu na zbędność budulca, co w krajach w drzewo ubogich ma pierwszorzędne znaczenie, nie będziemy się dziwić niezamownemu niefachowcowi, że chętnie własnymi rękami i bez środków materialnych



**SKUTKI AGITACJI.** Wieś Adamy koło Krasnego w powiecie Kamionka Strumiłowa była przed kilku dniami widownią niesłychanych zajęć, mających charakter buntu przeciwko władzy. Wieś ta zamieszkała w większości przez Polaków, potomków sprowadzonych przed kilkudziesięciu laty z Nowosądeczyny, górali, wzięła nader gorący udział w wyborach do Rady gminnej, przyczem podzieliła się na dwie partje zaczętkie się zwalczające. W czasie ogłoszenia wyniku wyborów powstała pomiędzy obu partjami wielka bójka. Na widok przybyłej policji obie walczące strony zaprzestały bójkę i rzuciły się na posterunkowych i rozbroiły ich. Wobec groźnej sytuacji zaalarmowano policję z Buska i okolicznych posterunków. Z trudem zdołano opanować sytuację. W obawie przed aresztowaniem rozbiegli się uczestnicy bójkę, przeważnie uzbrojeni w rewolwery po okolicznych lasach, tak że policja musi z trudem wyłapywać ich pojedynczo.

Wieś Adamy przedstawia niezwykle widok. Plebanja ograbiona i bez szyb, brak okien również we wszystkich chatach, płoty i parkany porozbierane.

**WALKA POLICJI Z BANDYTAMI.** Dnia 8-go listopada w południe dwaj uzbrojeni bandyci dokonali napadu na kasę majątku Lemana w Ilowcu. Zaskoczeni przez tamtejszą policję, bandyci ostrzelując się, schronili się w lesie. Zawiadomiono natychmiast policję w Poznaniu, skąd wysłano policyjantów samochodami. W lesie zastano jeszcze silny oddział bandytów, którzy otworzyli ogień na policję. Bandyci bronili się rozpaczliwie, rozporządzając znacznym zapasem amunicji.

**ARESztOWANIE CENTRALNEGO KOMITETU KOMUNISTYCZNEGO W WARSZAWIE.** W sobotę, b. m., w domu Nr. 6 przy ul. Żelazna Brama w miesz-

kaniu żydówki dr. Kamili Horowitowej w Warszawie policja polityczna aresztowała jeden z poważniejszych wydziałów centralnego komitetu partji komunistycznej. Mieszkanie to należało do rodziny znanego komunisty Maksymiljana Horowitza, zbiegłego w swoim czasie z Dąbia pod Krakowem. Było ono dłuższy czas pod obserwacją policji i służyło za miejsce obrad zagranicznego wydziału partji komunistycznej. — W chwili wejścia do mieszkania policji, odbywało się tam zebranie kierowników wydziału, składającego się z 5 osób z Janem Hemplerem na czele. Właścicielka mieszkania zdążyła zbiec. Podczas rewizji znaleziono wiele kompromitujących dokumentów.

**STRZELCY HULAJĄ.** W marcu b. r. w Trokach popełniono cały szereg kradzieży. Jako oskarżony stanął przed sądem niejaki Bonusewicz, członek „Strzelca”. Sąd skazał go na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

„Dziennik Bydgoski” donosi, że w Lipsku, pow. augustowski, „Strzelcy” napadli na dom parafjalny, który zdemolowano. Pobito w czasie bójkę członków Stow. Młodzieży Polskiej. Działo się to ub. roku w listopadzie. Obecnie, jak donosi „Życie i Praca”, napadli oni ponownie na dom parafjalny, obrzucili go kamieniami, powybijali szyby, a obradującą młodzież pokaleczyli.

**CORAZ WIĘCEJ ŚWIAT.** W 7-mio klasowej polskiej szkole powszechnej w Sterdyni, powiatu Sokołowskiego, w jednym z niższych oddziałów uczy nauczycielka żydówka, którą naznaczył Inspektor Szkolny. Do oddziału, prowadzonego przez tę nauczycielkę, uczęszcza dzieci polskich 31, a żydowskich tylko 9.

We wrześniu i październiku b. r. przypadają u żydów, jak zwykle, różne święta: Kaczkzi, Trąbki, Sa-

sporządza sobie i rodzinie swej suche i czyste mieszkanie tam, gdzie gleba i kamień do tego się nadają.

W Europie tylko bardziej na południu położone okolice, mają odpowiednie po temu warunki, przyczem Francja tem się różni od innych krajów o wysokiej kulturze, że nie tylko proletarijat mieszka w sztucznych jaskiniach, ale istnieją całe wioski jaskiniowe, to jest z jaskiń zamiast domów mieszkalnych się składające, m. in. w okręgu Touraine we Francji na przykład, a szczególnie w suchych i gorących okęgach Baza i Guadir w Hiszpanji na północnem zboczu Sierra Newady. W Guadir na 10.000 mieszkańców około 3000 zamieszkuje wnętrza grot.

Tęgo rodzaju domostwa wcale ładnie wyglądają: fasada jest przeważnie murowana i otynkowana na biało, dach z okapem nad nią; wewnątrz nad ogniskiem strop; niekiedy i prymitywnego komina brak nawet.

Trudno wyliczyć wszystkie okolice, gdzie sztuczne jaskinie dziś jeszcze za mieszkania służą; w żadnym jednak kraju na ziemi nie spotykamy ich w takiej masie, jak w północnych prowincjach Chin, gdzie miliony ludzi mieszka w ja-

skiniach, które są tak wygodne i trwałe, że niejedne z nich przez całe stulecia służą temu samemu rodowi za mieszkanie.

W urodzajnej, starannie uprawnej dolinie ani jednego domu nieraz niema. Daremnie się podróży głowi, gdzie mieszkają ludzie, co rolę tę uprawiają, aż doszedłszy do ścian na obu granicach doliny zauważy, że tam roi się jak w zburrzonym ulu pszczelnym.

W zamożniejszych prowincjach chińskich takie ziemne mieszkania mogą nawet nieraz rościć sobie pretensję do nazwy pałaców. Nie myślimy jednak, że grotty mieszkalne są zupełnie bezpiecznym schronieniem; podczas ostatniego wielkiego trzęsienia ziemi w maju 1927 r. w chińskiej prowincji Kansu, liczne, gęsto zaludnione jaskinie zawaliły się, a ponieważ nie można było dość prędko zasypanych odgrzebać, katastrofa ta pociągnęła za sobą 200.000 ofiar.

Nie wszystkie jaskiniowe mieszkania znajdują się w ścianach dolin i zboczach górskich; niektóre odznaczają się wysoce osobliwym kształtem, idą bowiem prostopadle w głąb ziemi.

Szczególnie podatnym jest do budowy takich



dny dzień i t. p. We wszystkie te dni świąteczne nauczycielka żydówka nie uczyła w czasie, wskutek czego dzieci polskie przez czas świąt żydowskich do szkoły zupełnie nie chodziły.

—ooo—

## Do naszych Przyjaciół!

**Odpowiedź Waszą na konfiskaty „Wieńca—Pszczółki“ niech będą jak najliczniejsze, choćby skromne, dary na fundusz prasowy.**

**NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali:** Aleksander Konior z M. B. 20 gr; Paweł Okrzesik z Z. 20 gr; Jan Dynda z Trz. 20 gr; Jan Nowobielski z J. 25 gr; Wincenty Koszyk z W. 30 gr; Michał Szpunar z M. 30 gr; Andrzej Stec z K. 30 gr; Franciszek Michniak z G. 30 gr; Stanisław Kuc z W. S. 30 gr; Koło Młodzieży Pol. w B. 50 gr; Zygmunt Stasiński z K. 50 gr; Ludwik Kanik z P. 50 gr; Stanisław Krason z K. Z. 50 gr; Jakób Wlembarski z H. 50 gr; Ignacy Mentel ze Str. 50 gr; Michał Krzemień z K. 50 gr; Michał Maślanka z L. 50 gr; Mikołaj Gulik z M. 50 gr; Józef Bodzioch z Brz. 50 gr; Ignacy Zawarus z K. 50 gr; Franciszek Pieludź z Grz. 50 gr; Józef Duch z D. G. 50 gr; Stanisław Polakowski z N. W. 50 gr; Józef Grzywa z J. 50 gr; Jan Śliwka z J. 50 gr; Jan Matusz z Moł. 50 gr; Franciszek Sobczyk ze Sw. 60 gr.

Tomasz Lis z Mr. 1 zł; Jakób Cioch z Trz. 1 zł; Franciszek Filek z B. Ś. 1 zł; Paweł Firlit z S. 1 zł; Marja Jędrałowa z Z. 1 zł; Tomasz Wandzel z P. 1 zł; Antoni Kubica z R. 1 zł 40 gr; Józef Łacki z C. 1 zł 40 gr; Józef Stec z G. 2 zł. Franciszek Rąb z L. 10 zł.

Prof. Dr. Wład. Konopeczyński z Kr. 100 zł.

ziemianek miękkiego kamienia wapienia i suchy klimat niektórych północno-afrykańskich okolic.

W południowym Tunisie (w Afryce) leży miasto Matmata o 5000 mieszkańców. Nie widać w nim jednak żadnych budowli nad ziemią, tylko wielkie otwory 15-metrowej średnicy i 9-metrowej głębokości. Szeroki ten szyb o gładkich ścianach idzie prostopadle w głąb ziemi, gdzie tworzy rodzaj podwórza, od którego rozchodzi się we wszystkie strony osiem jaskiń mieszkalnych. Pośrodku podwórza, do którego prowadzi wąski, łatwy zatem do obrony, podziemny korytarz, znajduje się cysterna, w której się zbiera przy pomocy rur wszystka woda deszczowa.

Kształt mieszkań, wykutych w miękkim wapieniu, jest czworokątny, wejście jednakże ma formę sklepienia beczki.

Nie sposób w ramach krótkiego artykułu wyzerpać ten ciekawy temat.

Interesujących się mieszkaniem w jaskiniach odśladamy do bardzo starannego studjum Dr Gertrudy Stelzner, która pisze, że i w Ameryce mieszkania takie dużą rolę odgrywają, oraz że na wyspach oceanu Spokojnego można się również gdzieś spotkać z mieszkańcami jaskiń.

## U W A G A !

Przy posyłaniu pieniędzy należy zaznaczyć na czeku, jaka kwota przeznaczona jest na fundusz prasowy, w przeciwnym bowiem razie całą nadesłaną gotówkę wpisujemy na poczet prenumeraty, a posyłający pieniądze napróżno szuka potem swego nazwiska wśród ofiarodawców.

## Rzeczy ciekawe.

### NAJKORZYSTNIEJSZE DLA ZDROWIA OŚWIETLENIE.

Jakkolwiek wielu ludzi zmuszonych jest do pracy wieczornej, nie licząc całych armij szwaczek, stenotypistek, biuralistek, zecerów i t. p., pracujących w lokalach nie zawsze dostatecznie oświetlonych, nie wielu z tych ludzi zdaje sobie sprawę, jakie oświetlenie przy pracy będzie najkorzystniejsze dla zdrowia ich oczu!

Oliwne lampki naszych prababek, które — niewątpliwie — miały swoje dobre strony, są już dzisiaj nieznane, naftę spotyka się coraz rzadziej, gazu unikamy z powodu gorąca i zapachu, jakie wydziela. Pozostają więc tylko lampy elektryczne. Nowoczesne biura zaopatrzone są co prawda w różne skomplikowane aparaty, ilość jednak wydzielanego światła ma zwykle zasadniczą przewagę nad jego jakością. Pomysłmy tutaj o oświetleniu domowym, prywatnym.

Posiadamy trzy rodzaje lamp: lampy o włóknach węglowych, dziś już rzadkie i drogie, lampy o drutach metalowych, jednowatowe, i wreszcie t. zw. „półwatowe“, najdroższe, ale oszczędzające 40 do 50 proc. prądu. Jaki wpływ mają te lampy na oczy? Zarówka węglowa, bogata w promienie infra-czerwone, wydziela światło zabarwione na żółto i czerwono. Jest to lampa idealna dla fotografii; w użyciu praktycznym nadmiar promieni infra-czerwonych wywołuje ból głowy, rozgrzanie i łzawienie oczu. Lampa „półwatowa“ daje efekt wprost przeciwny i oślepia blaskiem ultra-fioletowych promieni. Przedmioty, oglądane w tym świetle, wydają się spowite w biały mgieł. Niektóre przedmioty, a w szczególności biały papier, odbijają w sposób jaskrawy to światło, które nadaje się co najwyżej do oświetlenia bocznego (indirect).

Pozostaje więc lampa jednowatowa, która polecana jest ogólnie dla użytku domowego. Światło jej zawiera równą ilość promieni infra-czerwonych i ultra-fioletowych i łagodne jest dla oka.

### ORYGINALNA REFORMA.

W Anglii żywo obecnie dyskutowany jest projekt, zmierzający ku numeracji stron w odwrotnym porządku. Inicjatorzy motywują go względami natury psychologicznej, — dla każdego mianowicie, ważnym jest nie to, wiele stron on już przeczytał, ale raczej ile pozostało mu do skończenia książki. Numerowanie kartek w odwrotnym porządku zaspakaja od razu tę ciekawość, oszczędzając kłopotliwego dla słabych matematyków odejmowania.



Najsukuteczniejszym środkiem usmierzającym

## REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW  
JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30  
I NAGRODZONY MEDALAMI

**NERWOL-D-PRANZOSA**

CHEMIA  
I APTEKARZA  
Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE  
WYTWÓRNI: GŁÓWNY SKŁAD WYSTAWOWY  
**APTEKA MIKOŁASCHA**  
LWÓW.

### Ważna wiadomość dla cierplących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

## ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA** w Samborze, Nr. 75/2.

Wysyła się pocztą za poprzednim przytępieniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 13 — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 24 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 51 zł.

## R. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych najlepsze akumulatory do aparatów radiowych.

## MAGAZYN PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

## B. FUROWICZ

KRAKÓW — ulica Sławkowska,

Hotel Saski

wykonuje wszelkie roboty fotograficzne, wywoływanie i kopjowanie zdjęć amatorskich.

Klische — papiery — filmy — chemikalia po najniższych cenach.

### Rozszerzajcie

## Wienca - Pszczółkę!

Wydawca: St. Rymar. Red.: Jan ZAMORSKI, Odp. red. Teodor Marcki. — Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie.

## Śmiech — to zdrowie.

### NIEOCZEKIWANA ODPOWIEDZ.

Nauczyciel pewien w szkole wiejskiej pragnął dzieciom wyraźnie objaśnić znaczenie sumienia, więc mówi do jednego z uczniów:

— Przypuśćmy, że skradłeś kawałek cukru i szybko włożyłeś go do ust, usłyszawszy, że ktoś wchodzi. Cóżby się wtedy stało?

— Dostałbym baty! — rzekło dziecko.

— Dobrze, ale chyba zaczerwieniłbyś się ogromnie, prawda? A czemu?

— Bo starałbym się szybko połknąć cukier. . .

### KTO RANO WSTAJE...

— Wielki z ciebie len. Leżysz do południa w łóżku. Mąż sąsiadki wyszedł rano na ulicę i znalazł pulares z pieniędzmi.

— A widzisz? Gdyby ten, który go zgubił, leżał do południa, nie poniósłby straty.

### OJCIEC I SYN.

Ojciec wybił synka i powiada:

— Wierzą mi dziecko, że kiedy cię karzę, boli mnie to więcej jeszcze, niż ciebie.

— Tak! Ale nie w tem samym miejscu.

### ROZTARGNIONY.

— Czy wiesz, drogi mężu — powiada żona uczonego profesora — żeś mnie od trzech tygodni ani razu nie pocałował?

— Co? Na miły Bóg! Kogóż tedy całowałem przez ten czas?

### TEŻ RACJA...

— Tak mi strzyka w lewej nodze, że ledwo mogę chodzić.

— Hm... to objaw wieku, przypuszczam.

— Gadanie! Wszak prawa noga ma tyleż lat, co lewa, a nie boli wcale.

### DAWID I SALOMON.

Poeta niemiecki Schiller, będąc młodzieńcem, uczył się grać na arfie. Sąsiad, któremu dokuczyła już ta nauka, powiedział raz:

— Panie Schiller, pan gra na arfie jak ongiś król Dawid, tylko nie tak pięknie.

— A pan mówi tak, jak ongiś król Salomon, tylko nie tak mądrze.

### KARA JEHOWY.

Nabożny żyd opowiada swemu znajomemu, iż w pewnej restauracji gospodarz podał mu trefne jedzenie zamiast koszerne i w ten sposób kończy:

— Ale Jehowa ukarał go za to, gdyż zgineła mu srebrna łyżka, którą ja tu mam.

### MIEDZY LEKARZAMI.

— Jak się panu powodzi?

— Zupełnie źle. A panu?

— Tak samo — a u kolegi N. drzwi się nie zamykają przez cały dzień.

— Czy ma tak wielu pacjentów?

— Nie, tylko zamek przy drzwiach zepsuty.